Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. 580

Wilno, dnia 22 grudnia 1931 r.

Treść numeru:

----:0:§:0:----

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Kronika.

Zgon b. przedstawiciela Stolicy Apostolskiej na Litwę. Jak podaje "Lietuvos Aidas" /Nr. 288/, zmarł w Królewcu b.przedstawiciel Stolicy Apostolskiej na Litwę msgr.Faidutti.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Kronika.

Kolejny list Gabrysa z Genewy. "Lietuvos Žinios" /Nr.288/ zamieszczają kolejny 73-ci list J.Gabrysa z Genewy, poświęcony sprawie powszechnego głosowania w Szwajcarji.Gabrys stwierdza, że demokracja szwajcarska skutecznie walczy z hydrą etatyzmu i że w Szwajcarji suwerenna władza państwowa należy do narodu.Jest to aluzja do stosunków etatystycznych obecnie panujących na Litwie.

Sprawa Voldemarasa o obrazę. Jak podaje "Echo" /Nr.342/, toczy się obecnie przed Sądem Pokoju w Kownie sprawa o obrazę pułk.Sztencela przez Voldemarasa.

List pasterski Episkopatu litewskiego. Jak podaje prasa litewska Episkopat litewski opublikował list pasterski, w którym wskazuje na nędzę najbiedniejszych warstw ludności i na apel Papieża do wszystkich wiernych w sprawie ulżenia doli nędzarzy. Episkopat zaleca księżom i wiernym udzielanie przytułku nędzarzom, pomaganie im i popieranie T-stwa Wincentego à Paulo.

IX. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

Echa artykułu "Kurjera Wileńskiego" o szkolnictwie litewskiem w "Vilniaus Rytojus".

"Vilniaus Rytojus" Nr.101 z dn.23.XII.1931 r. Art.p.t.Niespodziewany ratownik". Streszczenie:

"Kurjer Wileński" znowu zaczyna pisać o życiu litewskiem i porównywać je z życiem polskiem w Niepodległej Litwie. P.A.C., ten sam, który tak stronniczo zaatakował litewskie towarzystwa, poruszył obecnie sprawę szkół.

Według p.A.C. w Niepodległej Litwie jest 200 tys.Polaków.Liczbę tę wyprowadza p.A.C. z głosowania do sejmu litewskiego w 1926 r. Dzieci w wieku szkolnym jest ok.31 tys.Dla dzieci tych polskie towarzystwo oświatowe "Pochodnia" utrzymuje 14 szkół początkowych, w których się uczy 700 dzieci, co stanowi zaledwie 2,3% ogółu dzieci polskich w wieku szkolnym. Rząd litewski, według p.A.C.nakazał 200 z tych 700-set dzieci zwolnić do szkół litewskich, gdyż dzieci te mają rodziców-Litwinów, jak figuruje w ich paszportach.

Nie wdając się w polemikę z p.A.C. co do powyższych danych, należy jedynie skonstatować, że niech panu A.C. odpowiedzą na to wszystko ludzie z Niepodległej Litwy, którzy lepiej znają stan rzeczy u siebie.

P.A.C. twierdzi, że w Wileńszczyźnie znajduje się 64.500 Litwinów, jak podali proboszczowie w 1926 r.Jednocześnie p.A.C. dodaje, że w miejscowościach, zamieszkałych przez Litwinów urzędują księża-Litwini, którzy z pewnością nie zmniejszali liczby swych rodaków. Zgodzić się można z panem A.C., że księża-Litwini liczby swych rodaków by nie zmniejszali.Trudność polega jednak na tem, że bynajmniej nie we wszystkich zamieszkałych przez Litwinów miejscowościach urzędują księża-Litwini. P.A.C. o tem powinienby wiedzieć, gdyż prasa litewska często udowodniała to przy pomocy faktów. Widocznie jednak

panu A.C. wypadało tak pisać i twierdzić, by wywody jego były straszniejsze.

P.A.C. twierdzi dalej, że dzieci litewskich w wieku szkolnym jest w Wileńszczyźnie około 16-17 tysięcy. Dla dzieci tych rząd utrzymuje 21 szkół z językiem wykładowym wyłącznie litewskim i 54 szkoły, w których się wykłada nawpół po polsku, nawpół po litewsku. W utrzymywanych przez rząd szkołach uczy się 4.525 dzieci litewskich. Towarzystwo "Rytas" utrzymuje 72 szkoły i t-stwo "Kultura" 4 szkoły, dając naukę 2.213 dzieciom. Innemi słowy według obliczeń p.A.C.uczy się w języku ojczystym 40% dzieci litewskich.

Co do liczby utrzymywanych szkół przez "Rytas" i "Kulturę", p.A.C. zaczerpnął o nich informacyj ze źródeł urzędowych, podobnież zresztą jak informacyj o szkołach rządowych, utrzymywanych dla Litwinów. Niepodobna jednak przemilczeć tego, o czem nie mówi p.A.C., a na co wciąż się uskarżają Litwini, a mianowicie, że w szkołach rządowych ani słówka po litewsku się nie uczy. Możnaby panu A.C. poradzić w tym względzie czytanie korespondencji w "Vil.Ryt."Czyby nie lepiej uczynił p.A.C., gdyby wyliczył wszystkie te utrzymywane przez rząd szkoły litewskie, wymieniając nawet ściśle miejscowości, jak to uczynił, pisząc o szkołach polskich w Litwie Niepodległej? Byłoby jednocześnie pożądane, by p.A.C. wymienił imiona i nazwiska nauczycieli tych szkół z zaznaczeniem zakładów, które pokończyli i czynników, które decydowały o znajomości języka litewskiego przez tych nauczycieli. Panu A.C. łatwoby było to zrobić, mając pod ręką dane urzędowe. Narazie zaś powtórzyć należy pod adresem p.A.C., że ze wszystkich zakątków Wileńszczyzny uskarżają się ludzie, iż nauczyciele szkół rządowych rzekomo litewskich ani słówka po litewsku nie uczą, gdyż sami litewskiego języka nie umieją i nie rozumieją. O ile zaś który z nauczycieli po litewsku umie, są to wyjątki. Gdyby się miało pod ręką spis nauczycieli szkół rządowych rzekomo litewskich, niejedno porozumienie dałoby się uniknąć. Dodać należy, że liczbami: 21 szkół rządowych litewskich i 54 szkoły rządowe utrakwistyczne operuje się już od kilku lat, przyczem liczby te ani maleją, ani się zwiększają.

P.A.C. zapewne przypomina sobie 1927 r., kiedy to po zamknięciu jedynego seminarjum nauczycielskiego i 48 szkół w prasie Niepodległej Litwy wywiązała się gorąca polemika. Prasa proponowała rządowi litewskiemu skopjowanie wszystkich ustaw, stosowanych do szkolnictwa mniejszościowego w Polsce i przystosowanie ich do szkolnictwa polskiego w Litwie Niepodległej. Na propozycję tę ówczesny premjer prof.Voldemaras odpowiedział jednak, że z postępowania sąsiada Litwy ze szkołami litewskiemi nie można wyciągać wniosku o zemście i że Polacy w Niepodległej Litwie są obywatelami Litwy i jako tacy nie mogą być przedmiotem zemsty.Po takiem oświadczeniu propozycja odwetowa, rzecz prosta, odpadła i więcej już o niej nie słychać.

Fakt ten przypomnieć należy p.A.C. dlatego, że kończąc swój artykuł wyraził się on jak następuje:"liczby te i fakty każą głęboko się zastanowić nad sytuacją po obu stronach granicy". Z dawniejszych artykułów p.A.C. można się domyślać, jakie wnioski skłonny jest on wyciągać.

Przypomnieć też panu A.C. należy, że według jego własnych słów uczy się w języku ojczystym zaledwie 40% dzieci litewskich, innemi słowy 60% tych dzieci uczy się w języku obcym. Czy jest to zgodne z potrzebami kulturalnemi Litwinów i z wymogami pedagogiki? Gdyby p.A.C. miał twierdzić, że przez presje na szkolnictwo litewskie w Wileńszczyźnie miałoby się wywalczyć lepsze warunki dla szkolnictwa polskiego w Niepodległej Litwie, to raz jeszcze Litwini tutejsi stwierdzają, że nie mają żadnego wpływu na życie Niepodległej Litwy i że nic się tam nie osiągnie przez wywarcie presji tutaj. Próbowano już przecież tego w 1927 r.Skutek był ten, że prof.Voldemaras nazwał akcję polską jedynie złem postępowaniem. Przypuszczać zaś należy, że p.A.C. nie chce ani sam źle postępować, ani też innych do tego namawiać.

Artykuły p.A.C. są charakterystyczne. Podobne artykuły ukazywały się przed burzą skierowaną w stronę litewską. Oprócz artykułów tych są jeszcze inne objawy, które burzę zapowiadają. Dlatego też Litwini winni być przygotowani do spotkania i wytrzymania tej burzy.

D z i e j e w a l k o j ę z y k l i t e w s k i w K o ś c i e l e w u j ę c i u "V i l . R y t." /c.d./ Zaczęły również powstawać różne ośrodki organizacyjne, odbywać różne zjazdy, stwarzać księgarnie. Liczba inteligentów znacznie wzrosła i corocznie wzrastała. Działalność swą zaczęła inteligencja litewska przenosić również na prowincję, zwłaszcza, że nowomianowany biskup Ropp początkowo nie był źle usposobiony do języka litewskiego i obejmując w 1905 r. katedrę wileńską odczytał bullę papieską w języku polskim i litewskim, czego mu endecy polscy nie mogli długo darować.

Walka o prawa języka litewskiego na prowincji była o wiele trudniejsza, gdyż ludność była jeszcze nieuświadomiona, a księża-Litwini wysyłani byli do parafij polskich i białoruskich, podczas, gdy w parafjach litewskich zasiadali księża-Polacy, nierozumiejący języka litewskiego i niechętnie względem niego usposobieni.

O bolączkach litewskich w Kościele na prowincji w czasach dawniejszych brak jest ściślejszych wiadomości. Naogół powiedzieć można, że po zniesieniu pańszczyzny praca nad wynarodowieniem wsi litewskiej za pośrednictwem Kościoła prowadzona była więcej aktywnie. "Przegląd" z 1893 r.donosi, że wszystkie pieśni i kazania w kościołach :Hoduciszkach, Daugieliszkach, Łyngmianach, Połuszy,Strunojciach,Święcianach, Twereczu, Widziszkach odbywała się tylko w języku litewskim, zaś w Mielegjanach, Kołtynjanach, Widzeniszkach, Noczy, Dziewieniszkach, Osowie, Butrymańcach, Bieniakoniach, Szalcinikach, Jewjach, Wornianach, Gierwiatach tylko po polsku.

Według "Litwy" Nr.6 /12/ z 1909 r.sytuacja niemal we wszystkich kościołach zmieniła się na korzyść Polaków, gdyż księża-Polacy nie uwzględniając żywotnych interesów parafjan, wyrzucali język litewski z kościoła.

W parafji mejszagolskiej przeszło 40 lat spełniali swe obowiązki proboszczowie-Polacy, głosząc za pośrednictwem prasy, że niema tu ani jednego Litwina. Tymczasem ks.Petrulis odnalazł w parafji mejszagolskiej aż 23 wsie, zamieszkałe wyłącznie przez Litwinów, a nie posiadające jedynie nabożeństw litewskich. Zakomunikował on o tem biskupowi i zaczął czytać ewangelję w języku litewskim. Ponadto wyznaczył jeden dzień w tygodniu dla katechizacji dzieci litewskich po litewsku, a jeden dzień w miesiącu na kazanie po litewsku dla dorosłych. Tego rodzaju reforma nie mogła, zdawałoby się, przynieść Polakom krzywdy, mimo to, znaleźli się szowiniści, którzy uznali za stosowne wszcząć alarm, że ks.Petrulis zaczął litwinizować Polaków, że domaga się od Polaków znajomości języka litewskiego, grożąc nieprzyjmowaniem do spowiedzi, nieudzielaniem rozgrzeszenia i t.d.W związku z tym alarmem prasowym, ks.Petrulis po czteroletnim zaledwie pobycie został przeniesiony. Na jego miejsce wszedł ksiądz-Polak, który skasował wprowadzone nabożeństwa litewskie i szybko Litwinów wynarodowił. Od czasów ks.Petrulisa nie mają Litwini litewskich nabożeństw i kończą się polonizować lub białorutenizować.

Litwini w parafji ejszyskiej również nie mieli nabożeństw litewskich, mimo, że liczba Litwinów nie była mniejsza od liczby Polaków. Parafjanie zwrócili się przeto do biskupa z długą skargą na stan rzeczy i prośbą o uwzględnienie potrzeb litewskich. Biskup prośby jednak nie uwzględnił, poczem Litwini zwrócili się do ówczesnego generał-gubernatora, jednak również bezskutecznie.

W parafji żośłańskiej w 1886 r., gdy proboszczem był Litwin ks.Kybelis, nabożeństwa odbywały się częściowo po polsku, częściowo po litewsku. Był to podział niesprawiedliwy, gdyż Litwinów było w parafji żośłańskiej 9 tysięcy, zaś mówiących po polsku i znających język litewski zaledwie 3 tys., jednak Litwini tem się zadawalniali. Mimo to wypłynął wkrótce na widownię ks.Józef Borodzicz, ten sam, który się dziś procesuje z Kurją wileńską o tytuł kanonika i usiłował skasować w kościele żośłańskim litewskie nabożeństwa. Wobec sprzeciwu i skarg parafjan, został jednak ks.Borodzicz z Żośli przeniesiony.Następca jego ks.Kozakiewicz i wikary Budras dbali szczerze o interesy litewskie.

W Butrymańcach na 3 tys.przeszło katolików było 2 tys.Litwinów i 1 tysiąc Polaków. Mimo to Litwini nie mieli nabożeństw litewskich. /c.d.n./